

5170
5

Sprawozdanie z podróży do Gałacu Aleksandra Ringmana
dnia 18. Sierpnia 1919 r.

Celem podróży było zbadanie na miejscu warunków przejazdu morskiego z Gałacu do Noworosyjska i transportu tamże 300 ton towarów. Podróż z Bukaresztu do Gałacu trwająca około 12 godzin jest nadzwyczaj niewygodna z powodu przepełnienia pociągu, nietylko bowiem coupes wszystkich klas lecz nawet stopnie bufory ~~wszyst~~ i dachy wszystkich wagonów są zajęte przed podróżnych, przyczem przepełnione są robactwem. Słowem środki lokomocji w Rumunji są znacznie gorsze niż w Polsce. Niemcy przy ewakuacji pozostawili 58 parowozów i bardzo nieznaczna ilość wagonów. Ten sam obraz zniszczenia przedstawia podobno cały przemysł.

Zbiory tego-roczone pomimo doskonałego urodzaju będą *nie bardzo wielkie* ~~nieznaczne~~, z powodu licznych ugorów, braku maszyn rolniczych i żywego inwentarza częściowo wybitego częściowo wywiezionego przez Niemców i Bulgarów. Rumuni wiele liczą na poprawę tych stosunków przez zdobycz wojenną, którą wzięli na Węgrzech. Gałac, port nad Dunajem, do którego dochodzą statki średniej wielkości statki morskie, prowadzi dość ożywiony handel ^{przy} z pomocą statków rumuńskich, greckich i francuskich. Od czasu do czasu zachodzi statek rosyjskiej floty ochotniczej, lecz kursują one bardzo nieregularnie. Przewóz morzem z Gałacu do Noworosyjska wynosi około 500 Lei - 640 marek - kurs warszawski-. Poza tem są też ogromne koszty załadowania, waładowania i ubezpieczenia. To ostatnie wynosi 2% od wartości towarów przyczem obejmuje ryzyko wojenne. Pożądane byłoby stosunki handlowe z samą Rumunją a raczej Besarabją, gdzie jak mi mówią no w Gałacu jest spora ilość skór surowych skór solonych i suchych bydłych oraz baranich można też nabyć tam wełnę i zboże. Pozwolenie na wywóz w drodze kompensacji za towary polskie, udziela takzwany dyrektorjat w Kiszyniowie a nie władze centralne w Bukareszcie. Na wywóz z Besarabji zapatrywać należy się z rezerwą z uwagi na nieustaloną przyszłość tego kraju, do którego ^{pretens} ~~bynajmniej~~ nie arzekła się pretensji Rosji. Z tego też powodu stosunek polityczny Rumunji do Rosji Denikina i Kolczaka jest nieufny a w prasie rumuńskiej wprost wrogi. Do nas zaś odnoszą się narazie z rezerwą uzasadnioną brakiem absolutnem wiadomości o Polsce w ogóle, a o jej politycznych i gospodarskich stosunkach w szczególności.

Byłoby też rzeczą pierwszorzędnej wagi aby nietylko w Bukareszcie lecz i w Jassach Gałacu i Konstancji byli nasi agenci orientujący się dobrze w stosunkach polityczno ekonomicznych polskich Polski Bliskiego Wschodu i Ukrainy, oraz stosunek tych krajów do Polski. Co-

Prócz skór i wełny moglibyśmy nabywać w Rumunji tytoni w dużych ilościach.

ści ach . Ceny za skóre oferowane przez firmy przez pana Colaro represen-
ta „Banca Agricola: -3 Lei 25 bani za kg surowych solonych i 4,75 za kg
suchych, 15 Lei za kg wełny czystej, ceny te należy rozumieć loco Galac dla
Besarabji południowej i Loco Jassy dla Besarabji północnej.

Towary, które moglibyśmy dawać w zamian a które mogłyby liczyć na łatwy
i dobry zbył, byłyby naczynia żelazne, emaljowane i szklane, igły nić i kon-
fekcja damska i męska, choć ta ostatnie napotka na silną konkurencję ze
strony wyrobów zachodnio europejskich a w ostatnich czasach i niemieckich,
którzy biją swych przeciwników, oferując ceny znacznie niższe.

St. referent:

Widzę tego rodzaju podane dane...
liczono w tym celu...
tego rodzaju wyliczenia...
na poprawę tych stanów...
Kraj i Transylwania...
jest spora ilość...
nieustalona przysłała...
pretensji...
i Kolczaka...
jedną...
w ogóle...
Byłoby też...
w Jassy Galac i Konstantcji...
kuch polityczno ekonomicznych...
stanów tych krajów do Polski.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

5170TS

odp. Spółdzielni

SPRAWOZDANIE ST. REFERENTA MINISTERSTWA PRACY inż.
inż Aleksandra Ringmana z podróży służbowej
do RUMUNJI, KONSTANTYNOPOLA i ROSJI POŁUDNIOWO-
WSCHODNIEJ.

Krótkie sprawozdanie z mojego pobytu w Rumunji i
Konstantynopolu wysłałem w swoim czasie z drogi do Noworo-
syjska; powołałem się na nie w niniejszym sprawozdaniu.

Do Noworosyjska jechaliśmy na angielskim transporcie
wiozonym sześć średniej wielkości czołgów i amunicję dla
armji gen. Denikina. W Noworosyjsku trzymano nas na stacji
kilka godzin, pomimo powołania się p. Iwanowskiego na cha-
rakter urzędowy Misji. Wysłano najpierw jakąś siostrę
miłosierdzia, kilku anglików, greków i dopiero potem nas.
Przytaczam ten szczegół, jako charakteryzujący stosunek
władz denikinowskich do naszej Misji, gdyż wogóle trakto-
wano nas dość lekceważąco, a jeszcze w Konstantynopolu
admirał Szramczenko przy okazji pobytu tamże gen. Dragomiro-
wa, obecnego gen. gub. Kijowskiego, a ówczesnego prezesa
Ministrów u Denikina, radził p. Iwanowskiemu, aby się zapisał
na audjencję u Dragomirowa / dospownie wyraził się tak:
" wamby stoiko zapisatsia u generała na priem / P. Iwanowski
udał, że nie rozumie oryginalnej rady danej b. Ministrowi
i Szefowi nadzwyczajnej Misji Polskiej, aby zapisał w kolej-
kę u prezesa ministrów nieuznanego przez nikogo jeszcze rządu
Natomiast członek Misji p. Makomaski dał wyraz swemu oburze-
niu i zdziwieniu, czego skutek był taki, że Czarikow b. amba-
sador rosyjski za rządów carskich postarał się zatrzeć niemi-
łe wrażenie tej rady, wizytując p. Iwanowskiego i podkreśla-
jąc swa grzeczność. Tem nie mniej sam gen. Dragomirow nie zro-
bił nic, co umożliwiłoby mu spotkanie z p. Iwanowskim. Dał
natomiast dość wyraźnie do poznania, że woli się z Misją za-
poznać na miejscu w Rosji. Po przyjeździe do Rostowa powie-
dziano nam wyraźnie, że oficjalnie będą z nami mówić o spra-
wach handlowych, po przyjeździe Misji wojskowej z gen. Kar-
nickim na czele. Tymczasem gen. Karnicki do końca września
nie przyjechał, więc członkowie Misji zajęli się swemi praca-
mi przygotowawczymi dla opracowania umowy kompensacyjnej, a

PLSU
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PLSU
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

2.
a ja zużyłem ten czas na badanie stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych. Jestem głęboko przekonany, że tam w stepach dońskich, kubańskich i stawropolskich wykuwa się przyszła potężna Rosja, która u nas do niedawna lekceważono, która jednak jest potęgą groźną, dążącą całą siłą do restauracji Rosji w granicach przedwojennych.

Czy dążenia te będą wykonane, przeciw komu one się w najbliższej przyszłości zwróca, gdzie znajdzie Rosja dla ~~ich~~ realizacji sojuszników jawnych i ukrytych, oto pytania, które wymagają natychmiastowej odpowiedzi, jeżeli nie chcemy być przez wypadki zaskoczeni, gdy przyjdzie niedaleka już godzina ostatecznego wytknięcia naszych granic wschodnich, chwila ostatecznego rozrachunku z Rosją. Załączone przy niniejszym sprawozdaniu - cytaty i wycinki z gazet rosyjskich dowodzą, że "odradzająca" się Rosja nie tylko nie zrezygnowała ze swoich "praw" do ziem, wchodzących przed wojną ~~xxkxk~~ w skład b. Imperjum Rosyjskiego, lecz chciałaby wyciągnąć swe łapy po nabytki ~~wschodnie~~ / ^{nowe} Galicja wschodnia, Konstantynopol, Persja./

I nie są to bynajmniej ~~xxxx~~ majaczenia starych manjaków ze służby carskiej, nie - tak myśli i czuje przede wszystkim inteligentna młodzież rosyjska, ta młodzież, która do niedawna popisywała się swoim liberalizmem, komunizmem i socjalizmem. Dziś nawet starsi działacze społeczni hamują tę młodzież w jej pędzie wstecznym, jak przed kilku laty hamowali ją w jej krańcowym rewolucjonizmie.

Jest to bowiem właściwość duszy rosyjskiej:- dążenie do absolutu. Szli od czasu Radiszczewa do krańców humanizmu i postępu i doszli do...!..... czerezwyczajek, wobec okropności których wyrafinowane tortury inkwizycji średniowiecznej wydają się niewinna igraszka. Obecnie ta sama młodzież idzie w kierunku nawrotu do tradycji Nowosilcowych, Pobiedonoscewów i Plewów i bodaj zdystansuje tych starych mistrzów wsteczności i obłudnego bizjantyzmu. Umiejętnie grają na tej stronie ^{duszy} inteligencji rosyjskiej tacy mistrze, jak gener. Denikin, Dragomirow, Bogajewski i cywilni działacze w rodzaju Szulgina, a z drugiej strony rozumiejąc dobrze duszę ludu swego, chwycili oni za pałkę i w myśl przysłowia rosyjskiego

" u nas, kto pałku wziął, tot i kaprał " mahaja ta pałka na prawo i lewo i nie ogladając się ani na prawo, ani na lewo - słowa Denikina - ida prosto na Moskwę. Rozumiejąc to dobrze, że pochód na Moskwę nie jest ostatecznym celem armji Denikina, że po zajęciu Moskwy, jak ongi w roku 1613 i później w roku 1812 " sobierateli ziemi ruskiej " zechca sięgnąć po Litwę, Białorusi i Ukrainę, a jeżeli się da Chełmszczyznę i Wschodnią Galicję, starałem się zbadać, jakie siły fizyczne i duchowe posiada armja Denikina dla realizacji swych zadań strategicznych i politycznych. Owocem tych badań jest garść faktów, cytat z gazet i cyfr, przytoczonych poniżej.

Siły Denikina składają się z tak zwanej "dobrowolczeskiej armji" / w skróceniu "dobra armja" / oraz wojsk kozaków dońskich, kubańskich i ~~perskich~~ perskich. Jest też pokaźna liczba kałmyków, ingusów, osetyńców, którzy zapomniawszy o tradycjach Szamila sa obecnie awangarda ^{starej} Rosji w jej dążeniach restytucyjnych. Trudno określić dokładną liczbę tej armji, lecz sadząc z ogłoszonej mobilizacji oraz z surowego rygoru, ~~xxjakiejx~~ ~~xxx~~ ~~x~~ jakim ta mobilizacja jest przeprowadzana - liczbę tę należy określić na minimum milion, włączając w to oczywiście i formacje tyłowe. Mobilizacja obejmuje roczniki od roku 21 - do 48-go. Czasowo tylko ~~w~~ wsiach z powodu robót polnych zwolniono ludność, licząc powyżej 35 lat wieku. Z jaką bezwzględnością przeprowadza się tę mobilizację można sadzić według rozkazów Naczelnego Dowództwa, ogłaszających wyroki sądów polowych, na mocy których setkóm ludzi karanych jest różgami / od 50 do 100 uderzeń / za stosunkowo blahe przewinienia, w rodzaju niestawienia się w porę do poboru, przedłużenia o dzień lub dwa urlopu itp. Kary te najlepiej widocznie trafiają do przekonań rosyjskiego ludu. Staralem się znaleźć choć cień protestu przeciw podobnym barbarzyństwom, lecz nie znalazłem go nigdzie, nawet najwięcej postępowy organ rostowski "Priazowskij Kraj " drukował prawie codziennie długie spisy podobnych delikwentów, jako rzecz zwykła zupełnie naturalna.

Represje te jeszcze raz dowodzą trafności cytowanego prze-

4.
zemnie powyżej przysłowia, które przed laty kilkudziesięciu Hercen wyraził inaczej w słowach: "rosyjski chłop wychowany został przez niemiecka spicyrutę i mongolska nahajkę. Powie -
działem wyżej, że armja Denikina liczy z góra milion żołnierzy w miarę posuwania się jej na północ i zachód szeregi jej rosna przez ogłaszanie mobilizacji w zajmowanych terytorjach, umundurowanie, broń, czołgi itp. dostarczają dla niej w obfitości Anglicy, którzy dotąd wydali Rosjanom wszelakich materiałów wojennych na sumę z góra 40 milj. funtów szterlingów. Siadając na powrotnej drodze na statek angielski, który przywiózł do wojennej^{części} portu w Noworosyjsku ~~xxxix~~ czołgi i amunicję, miałem sposobność naocznie się przekonać o wielkiej obfitości tego materiału wojennego. Cały ten port zawałony był formalnie czołgami, angielskimi armatami i pancernymi pociągami. Nie byłem w Sewastopolu i w innych portach rosyjskich, ale ludzie wiarygodni opowiadali^{mi}, że porty te też są przeładowane wszelakim materiałem wojennym. Intensywna pomoc, jaka Anglicy okazują Rosji Denikinowskiej znajduje wytłomaczenie w tym fakcie, że zniechęceni do przewrotów komunistycznych w zachodniej Europie / Węgry, Niemcy / bolszewicy całą swoją uwagę i wszystkie swoje siły i środki materialne skierowali do Azji; do Chin Indji Angielskich, Persji i Turcji. Zagrożeni w swoich bogatych posiadłościach azjatyckich, Anglicy zdecydowali się na wyraźną politykę antibolszewicką, a raz wszedłszy na tę drogę, trwają już na niej z uporem i wytrwałością cechująca ten naród. Próby agitacji bolszewickiej w Azji, szerzej są potraktowane w załączonej przy niniejszem broszurce pod tytułem: "Adękij zamysł"

Kierunek polityczny armji Denikinowskiej jest skrajnie prawy i dodam tutaj - wybitnie germanofilski. Całe niższe oficerstwo i inteligencja rosyjska nie ukrywa swych uczuć filoniemieckich. Prady niemieckie w Naczełnem Dowództwie są pozornie tylko słabe, choć i tam dają się zauważyć. Sam Denikin przy każdej sposobności, podkreśla swoją wierność dla Entent'y i nienawiść do Niemców, ale są to tylko pozory. Denikin, człowiek bez wątpienia bardzo zdolny i wielki patryjota rosyjski rozumie to doskonale, że przy obecnej konjunkturze politycznej i ekonomicznej zerwanie z Ententą i otwarte oświadczenie się za Niemcami pozabwiłoby go pomocy angielskiej, a przenikanie

niemieckie do Rosji, zwłaszcza południowo-wschodniej jest ^{5.} na razie przynajmniej zbyt utrudnione, aby mogło zastąpić pomoc angielska.

Stosunek do francuzów jest natomiast wprost wrogi, szczególnie od czasu ewakuacji przez francuzów Odessy i innych portów czarnomorskich. Niechęć ta znalazła wyraz nawet w urzędowych telegramach gen. Denikina do gen. Berthelot i marszałka Focha, w których tenże skarżył się ustawicznie na postępowanie francuzów. Aresztowali oni na południu Rosji gen. Subetina, komendanta twierdzy Sewastopolskiej i kilku innych wyższych oficerów rosyjskich, ~~harzucając~~ ~~im~~ ~~poprostu~~ ~~kradzieże~~ ~~i~~ ~~inne~~ ~~malwersacje~~. Stosunki rosyjsko-francuskie doszły wówczas do takiego naprężenia, że gen. Romanowski, główny kwatermistrz armji Denikinowskiej napisał o tym większa broszurkę, pod tytułem: "Franko-Russkija otnoszenia". Broszurka ta, nosząca charakter ściśle sekretny, była przeznaczona jedynie do użytku kilku ~~wyższych~~ ~~generałów~~ ~~i~~ ~~wyższych~~ ~~urzędników~~ ~~cywilnych~~. Jednakowoż udało mi się ją dostać na dwa dni i przeczytać ~~ją~~ ~~dwukrotnie~~. Ogólne wrażenie, jakie wynosi się po przeczytaniu tej broszurki jest takie, że Rosja nigdy nie wybaczy francuzom sposobu ~~ich~~ ~~postępowania~~ na południu Rosji. Szczególna zaś nienawiść mają ~~rosjanie~~ ~~na~~ ~~francuzów~~ za kokietywanie Petlury i popieranie sprawy ukraińskiej. Załączony przy niniejszym tłumaczenie artykułu Szulgina pod tytułem: "Respice finem" dowodzi jaskrawo, jak drażliwie i namiętnie odnosi się ~~rosjanie~~ do sprawy ukraińskiej. Nienawidzą oni "samostijników" więcej niż bolszewików, rozumieją oni niestety lepiej niż u nas cały ogrom niebezpieczeństwa ekonomicznego i politycznego, jakim byłoby oderwanie od Rosji Ukrainy. Tem się też tłumaczy, że Denikin skierował swą ofensywę na zachód w stronę Kijowa, a nie na północ w stronę ~~Moskwy~~. Starym generałom carskim i działaczom społecznym wielkorosyjskim mniej niebezpieczni się wydają bolszewicy, niż wszystkie te koła, /krugi/ wojskowe: uralskie, dońskie, kubańskie, dyrektorjaty ukraińskie czy chromady białoruskie. Bolszewicy w stosunku do tych rad, kół i chromad okazali nie więcej zrozumienia niż rzady Stołypinów. To co wyrabiał Murawjew bolszewicki na Ukrainie w końcu roku 1917

6.
i na początkach roku 1918 może być porównane jedynie do ro-
boty Murawjewa Wieszatela na Litwie po roku 1863 - ~~in~~. A ta-
ka robota nie mogła się nie podobać generałom starej carskiej
służby. Oto dlaczego wojska sowieckie były prowadzone w roku
1917-ym, gdy rada ukraińska stała na szczycie ~~szych~~ swej potę-
gi narodowej, przez generałów ~~Elmbowski~~, Sawienko i Chutor
i wielu innych byłych sztabowców carskich. Byłem wówczas rów-
nież w Rosji i miałem sposobność widzieć tę radość, nawet
u ludzi, którym bolszewicy zrobili niesłychane krzywdy, z ja-
ka oni witali zwycięstwa Murawjewa nad wojskami ukraińskimi.
Rozmowanie przeciętnego rosjanina było wówczas takie: bol-
szewicy zwalczą Ukrainę samostijna, białoruska gromadę i lite-
wska tarybę, a później pp. Sazonow i Kokowcew, opierając się
na stanie posiadania choćby Rosji sowieckiej powiedza na kon-
ferencji pokojowej, czy gdzieindziej: te odwieczne rosyjskie
ziemie były, są i będą w posiadaniu naszym. Charakterystycznym
też jest, że Petlura w odezwie swej wydanej do swych siocho-
wników wyraźnie zaznacza, że bolszewicy wpuścili do Kijowa
Denikina, aby nie dopuścić tam Ukraińców. Istotną przyczyną
tego wściekłego, wrogiego stosunku rosjan do niepodległej
Ukrainy opiera się przedewszystkiem na ekonomicznych podsta-
wach. O tem trzeba bowiem pamiętać, że w razie oderwania się
Ukrainy od wielkiej Rosji, ta ostatnia zejdzie do stanu wie-
cznie głodnego wilka. Mówi się i pisze wiele o niewyczerpa-
nych bogactwach Rosji, mówi się o tem, że tylko przysłowiowe
leniwość rosyjskiego chłopca, niedołęstwo, marzycielstwo i brak
zmysłu organizacyjnego sfer średnich stoi na przeszkodzie,
aby te rozległe obszary, które stoją u górem, albo też wydają
śmiesznie mały plon zamienić w kraj mlekiem i miodem płynący.
Taka opinia nie wytrzymuje najpobłażliwszej krytyki. Bezwa-
runkowo, że wyżej wspomniane cechy narodu rosyjskiego potę-
gują biedę guberni wielkorosyjskich, ale główną przyczyną tej
nędzy leży gdzieindziej. Ta przyczyna leży w tym, że gdy się
mówi o niewyczerpanych bogactwach Rosji - to trzeba mieć na
względzie nie Rosję właściwą, a zagrabione przez państwo ca-
rów moskiewskich krainy położone na wschodzie przed i za
Uralem, a przedewszystkiem na południu Rosji. Bez krain tych

7.-

jak ongiś państwo moskiewskie, tak teraz państwo wielkorosyjskie byłoby organizacja wiecznie głodnych zbójców, których tylko stojąca wiecznie na pogotowiu armja zdoła powstrzymać od napadów rozbójniczych na bogatsze krainy sasiednie. Teraz byłoby oddzielenie się Ukrainy od Rosji jeszcze zgubniejsze, niż przed dwustu laty. Przed rozbiorami bowiem Polski państwo moskiewskie nie było i w dziesiątej części tak zaludnione, jak dzisiaj. Jeżeli się zważy, że w dobie upadku Rzeczypospolitej Rosja liczyła dwadzieścia sześć milionów ludności, a dzisiaj bez Polski, Litwy, Rusi i Kaukazu liczy przeszło 100 milionów to przyjdziemy do wniosku, że przed pokojem Andruszowskim, wielkorosja liczyła najwyżej 8 - 10 milionów. Nawet więc biedna pod względem produkcji zbożowej Wielkorosja mogła choć z trudem wyżywić swa ludność. Teraz stosunki pogorszyły się, dziś kraj ten moskiewski liczy już nie 10 milj., lecz z góra 100 milionów, prócz tego nigdzie w całym świecie niema tak wielkiego naturalnego przyrostu ludności, jak w guberniach wielkorosyjskich. Przyrost ten wyraża się w liczbie 20 pro 1000. Przed wojna przyrost roczny całego imperjum rosyjskiego przewyższał ludność całej Szwajcarji, a na przyrost ten głównie się składały gubernie wielkorosyjskie. Przyrost ten po wojnie, nawet wobec terażniejszej i prawdopodobnie przyszłej nędzy nie zmniejszy się. Bieda nie zmniejsza, a zamożność nie zwiększa siły rozrodczej ludności. Potwierdzeniem tego może służyć z jednej strony - biedna Rosja - z drugiej zaś bogata Francja. Z tych przyczyn biedne gubernie wielkorosyjskie nie będą w stanie wyżywić swej ludności. Kilka faktów najlepiej to uzmysłowi. Wielkorosja nie ma węgla, cukru, nafty żelaza, wełny, a przedewszystkiem dostatecznej ilości chleba. Wszystkie te najważniejsze w gospodarce narodowej produkta sa nawet w nadmiarze poza granicami osiedlenia się narodu rosyjskiego, a mianowicie: w Polsce, Uralu, Syberji, Kaukazie, Krymie, a przedewszystkiem na Ukrainie. Dość spojrzeć na kartę tę glebowa b. Imperjum Rosyjskiego, aby się przekonać, że pas mo czarnoziemiu, którym się tak chlubi Ukraina, Don i północny Kaukaz, prawie całkowicie wymija gubernie centralnej Rosji. Prócz tego gospodarka rolna w tych guberniach stoi na

8.
i nie ma widoków w najbliższej przyszłości, aby się poprawiła. Jeszcze jest jeden czynnik ekonomiczny, który zmusza Wielkorosję do kurczowego trzymania się związku z Ukrainą. O ile węgiel i ruda żelazna, ta podstawa przemysłu przetwórczego, znajdują się prawie wyłącznie na Ukrainie i w mniejszym już znacznie stopniu na Uralu i Syberji, o tyle cały prawie przemysł włóknisty i żelazny, skoncentrowany jest w guberniach centralnych, przedewszystkiem w Moskwie, Włodzimierzu, Petersburgu i Narwie, Sormowie, Brjańsku, Tule itd. Lecz uruchomienie przemysłu tego wymaga przedewszystkiem rudy i węgla, więc w razie oddzielenia się celnego Ukrainy, uruchomienie to byłoby niesłychanie utrudnione. Widać to już teraz. Nie tylko wojna i głód, lecz przedewszystkiem odcięcie dowozu surowca do fabryk Petersburskich spowodowało, że ogromne to miasto, liczące na początku roku 1917-go około pół trzecia miliona mieszkańców już w drugiej połowie roku 1918-go nie liczyło nawet miliona. Bezrobotny proletarjat fabryczny pociągnął na południe i wschód. Po uwagach tych jasnym się stanie czem jest dla Rosji centralnej Ukraina pod względem gospodarczym, ale i pod względem politycznym odcięcie kilkudziesięciu milionów ludności nie jest bez znaczenia. Tu jest przyczyna dlaczego ci sami ludzie przez pamięć na interesy państwowe cieszyli się ze zwycięstw bolszewików, którzy od tychże bolszewików przenieśli całą golgotę przeszła dawań. Interes ten wymagał, aby separatystyczne tendencje ukraińskie nie zdołały się pogłębić i utrwalić pod opieką choćby chwilowej państwowości ukraińskiej. A podwaliny tej odrębnej państwowości, z początku słabe, z biegiem czasu wzmacniały się ciągle przez napływ daleko więcej uświadomionych rusinów galicyjskich, wyszkolonych przytem w życiu bądź co bądź konstytucyjnym. Wnosili oni na Ukrainę rosyjską pewien ład, porządek, a przedewszystkiem dali tej Ukrainie rosyjskiej większą odrębność językową. Ukraina bowiem rosyjska nie tylko pod względem gospodarczym i świadomości politycznej, lecz nawet językowym nie jest bynajmniej jednolita. Sa tam odcienia, sa kolory, które niedostrzegalnie, jak w tęczy, przechodzą jedne w drugie. Już za Zbruczem

9.-

Rząd Rady Centralnej, a później Dyrektorjat Ukraiński - wszelkimi siłami starali się te niuanse zatrzeć i wytworzyć możliwie jednolity i odrębny od wielkoruskiego język ukraiński. Czas w tym kierunku był najlepszym dla nich sprzymierzeńcem. To też, gdy bolszewicy weszli do Kijowa swa działalność "wyzwoleńcza" z pod ucisku kapitalistycznego zaczęli od zaprowadzenia z powrotem języka rosyjskiego Denikin robi teraz to samo.

Jeżeli się dłużej zatrzymał na stosunkach wzajemnych Rosjan i Ukraińców - to zrobiłem to dlatego, aby wykazać, jakim ciosem śmiertelnym politycznym i gospodarczym byłoby dla Rosji Centralnej trwałe oddzielenie się Ukrainy. Rozumieją to Rosjanie doskonale od b. generałów carskich począwszy, a na ostatnim ciurze obozowym bolszewickim skończywszy. Cytowany przeze mnie powyżej Szulgin, mąż zaufania Denikina i członek "osobowo sowieszczania" / przyboczna rada przy Denikinie / z powodu kokietowania przez Francuzów i Amerykanów Petlury pisał w sposób następujący: "chcemy wiedzieć, czy Ententa istotnie kopie grób dla Rosji przez popieranie Ukrainy, bo jeżeli tak jest - to poszukamy sobie sojuszników gdzieindziej. Ale niech wie Koalicja, że naród rosyjski i naród niemiecki przechodzi już ciężką chorobę społeczną, zwana bolszewizmem i będzie rekonwalescentem wówczas, gdy ręk bolszewizmu nadobrze zacznie toczyć organizm państw zachodnio-europejskich / Dziennik Wielikaja Rossija ze stycznia roku bieżącego. /

Jest to groźba, ale niepodobna groźbie tej odmówić realnej wartości. Istotnie Rosja zdaje się na długie lata wyleczyć się ^{nie tylko} od bolszewizmu, ale nawet od łagodniejszej formy socjalizmu. Tęsknota do władzy silnej, choćby autokratycznej carskiej jest tam nieprzeparta. Nienawiść, szczególnie do francuzów, ogromna.

Na dowód tego, prócz cytowanych powyżej głosów Szulgina załączam artykuł drugiego filara reakcji rosyjskiej, drukowany w "Wieczernem Wremieni" / dawne Nowoje Wremia / pod tytułem "Dzień za dniem." xxDenikin stworzył

Denikin stworzył

10.-

Denikin stworzył Komisję celem której jest badanie wro-
giego stosunku francuzów do Rosji. Wkrótce po ustąpieniu
francuzów z Odessy, oficerowie francuscy, zamieszkałi w Ro-
stowie obawiali się ukazywać na ulicach w uniformie. Do Wil-
sona i Ameryki istnieje również wielka niechęć za rzekome
popieranie bolszewików. Dla anglików maja wdzięczność za
dostarczone materiały wojenne, rozumieją jednak dobrze, że
anglicy zrobili to pod wpływem agitacji bolszewickiej w Azji
i ciągle strasza Anglję w sposób oczywiście nieurzędowy, że
w razie odmówienia dalszej pomocy poszukają sobie takowej
u Niemców. Do Niemców żywia głęboka sympatję, zapomnieli
już zupełnie o latach wojen ^{ch}, pamiętają natomiast, że
w walce atamana Krasnowa z bolszewikami Niemcy okazali mu
wydatną pomoc w broni, amunicji i umundurowaniu. O dwuli-
cowości Niemców wobec Rosjan i bolszewików nie wspominają,
lub w pobłażliwy sposób ja tłumaczą. W lutym i marcu roku
1919 gdy Anglicy i Francuzi ociągali się z pomocą dla Deni-
kina, a bolszewicy podchodzili pod sam Rostów, armja Deniki-
na była nawąkroś germanofilska, oficerowie publicznie wyraż-
li swe sympatje dla Niemców, uważając ich za jedynych sprzy-
mierzeńców Rosji. Tworzono wówczas dwie kombinacje: 1/ Deni-
kin zostanie pobity przez bolszewików, a wówczas wzmoczeni
siłach bolszewicy zgniota Polskę połączą się z Niemcami
i odplacą w imieniu Rosji, Francji i Anglji za zdradę inte-
resów rosyjskich, 2/ gdy Denikin pobije bolszewików i zaj-
mie Moskwę - to połączą się też z Niemcami i zemści się też
na Francji i Anglji za to, że opuścili Rosję. Istnieje po-
dobno uchwała zjazdu konserwatystów w Odessie, żądająca od
Denikina przyłączenia Polski do Rosji. Ewentualne starcie
z Polska byłoby bardzo popularne i trzeba tu z naciskiem
zaznaczyć, że wśród Rosjan nie widać zmęczenia wojennego
Zmęczenie to dało się zauważyć u schyłku roku 1917-go, gdy
bolszewicy zagarnęli władzę. Obecnie nastrój umysłów ~~znany~~
~~był~~ oficerów i części żołnierzy możnaby porównać do tego
ducha, jakim było ożywione wojsko Wallensteina za czasów woj-
ny trzydziestoletniej. Rzemiosło wojenne stało się u żołda-
ków Denikina druga natura, wielka część jego ~~ramji~~ żyje
wprawdzie z grabieży, ale tembardziej należy przypuszczać

że chęć grabieży doda sił do walki wojskom Denikina, wówczas gdy przyjdzie do starcia z Polakami i Rumunami. Do Polaków odnosi się rząd Denikina napozór przychylnie, choć dwulicowo. Słabe nasze strony są im doskonale znane. Wiedza oni dobrze, że w broń, amunicję i umundurowanie zaopatrują nas francuzi a własnych fabryk nie mamy wcale. Wprawdzie i oni są na razie w podobnej sytuacji, lecz nie należy zapominać, że posiadają oni olbrzymie zakłady artyleryjskie oraz wielki przemysł żelazny, dostosowany od roku 1915-go do potrzeb wojennych. Nie należy się łudzić, że fabryki te są doszczętnie zniszczone tak bynajmniej nie jest. Sam pracowałem w przeciągu 5-ciu lat w przemyśle rosyjskim, jako inżynier i ogromie tego przemysłu mam dokładne pojęcie. Na razie brak mu jedynie surowca i opału. Kopalnie węgla i tabor kolejowy, jak widać z załączonych przy niniejszym wykazów są istotnie powierzchniowo zrujnowane, ale kto zna życie przemysłowe, ten wie z jaką szybkością odbudowuje się przemysł, gdy ma ~~xxx~~ on sprzyjające warunki dla swego odrodzenia. Potrzeba mu przede wszystkim organizacji, waluty zagranicznej i surowców. Wszystkie te artykuły Rosja nie znajduje bardzo szybko przy pomocy kapitałów angielskich i amerykańskich, a przede wszystkim niemieckich. Ci ostatni tworzą już obecnie cały szereg towarzystw akcyjnych, budują fabryki, przędzalnie, garbarnie, cukrownie itd. Rosjanie przystępują do tych towarzystw ze znacznymi kapitałami, a Niemcy czekają na otwarcie ruchu komunikacyjnego, aby intensywniej przysyłać swoje maszyny i specjalistów techników. W czasie mojej obecności w Rostowie wszystkie gazety tamtejsze zamieściły frapującą wiadomość, że do Denikina przyjechała Misja handlowa niemiecka, posiadająca szerokie pełnomocnictwa, która dla swych tranzakcji ogłosiła kurs rubla dońskiego, lub kiereńskiego według relacji: 1 marka niemiecka - 1 rubel, 25 kopiejek doński. Wrażenie tej pogłoski było piorunujące. Wprawdzie wkrótce później nastąpiło zaprzeczenie urzędowe, lecz ja przypuszczam, że nieoficjalna Misja Niemiecka w Rostowie jednak istnieje z wiedzą i przyzwoleniem Denikina, a że tenże od niej się odrzeka jest to zupełnie zrozumiałe z powodów przeze mnie wyliczonych powyżej. Mówiłem już wyżej o zdolnościach

12

odrodzeńczych przemysłu wogóle. Jako dowód niech mi posłuży fakt, że według słów ministrów belgijskich, przemysł Belgji i jej środki komunikacji zostały już odbudowane, pomimo to, że zostały one przez Niemców zniszczone bez porównania gruntowniej, niż przemysł rosyjski przez bolszewików, którzy właściwie nie zniszczyli przecież przemysłu jako takiego, a usunęli względnie uniemożliwili pracę czynnikom kierującym organizacyjnym. Tu powstaje pytanie, czy przemysł polski może liczyć na zbyt ^{trwały} swych towarów do Rosji - Według mojego głębokiego przekonania będzie to nadal nadzwyczaj utrudnione. Przedewszystkiem hutnictwo rosyjskie pod względem technicznym stoi bez porównania wyżej od polskiego / nie mówię oczywiście o hutnictwie ślaskim /, następnie hutnictwo rosyjskiej ma na miejscu rudę i koks. To samo da się powiedzieć, choć w mniejszym stopniu o przemyśle włóknistym. Jeżeli mowa o przenikaniu towarów zagranicznych / przedewszystkiem włóknistych / do Rosji - to będą tam przenikały towary amerykańskie, francuskie, niemieckie itd., a już na ostatnim planie - polskie. Przyczyny tego są różnorakie: Przedewszystkiem ~~wyższ~~ produkcja wyrobów np. włóknistych była u nas przed wojną o 30 do 50 % droższa niż w Niemczech i Anglii, ~~wyższ~~ / powołuję się tutaj na ~~wielką~~ broszurkę **wielkiego** znawcy przemysłu włóknistego łódzkiego Franciszka Wścieklicy/. Pozatym dowóz towarów z Anglii, Ameryki i Niemiec będzie tańszy, niż z Polski. Polska bowiem nie ma na razie tonażu morskiego, będzie posiadała tylko jeden port, a konfiguracja sieci kolejowej z Polski do Rosji jest przedewszystkiem strategiczna i właściwie bliżej będzie z Londynu, czy nawet z Ameryki do miast Saratowa, Moskwy, Kazania itd., niż z Łodzi i Warszawy do tychże miast. Mówię oczywiście o bliskości taryfowej, a nie bezwzględnej. O ile towary polskie dotychczas z powodzeniem konkurowały na rynku rosyjskim z wyrobami zagranicznymi - to nie należy zapominać, że nie płaciliśmy za te towary ceł, jakto robili wszyscy inni. Obecnie nawet pod względem celnym będziemy prawdopodobnie nie tylko nie uprzywilejowani, lecz raczej upośledzeni, gdyż z całego mojego sprawozdania jest widocznem, że tak czy inaczej Rosjanie ^opróżumieją się z Niemcami, a pomostem do tego porozumienia się będzie kwestja polska i chęć zemsty

13.
nad nami. Będzie to zemsta człowieka, który chwilowo jest upokorzony przez fakt, że do niedawna przez niego uciskany naród nie tylko z tego ucisku wyzwolił się, ale nawet pośrednio przez walkę z bolszewikami pomaga Rosji do odrodzenia ~~którychby się bawiamy, któreby przyniosły~~ Oczywiście, że stosunki handlowe z Rosją ~~nie należy~~ należy podtrzymywać, ale równocześnie należy unikać szkodliwych dla narodu złudzeń, jakoby nic się nie zmieniło i fabryki nasze podawnemu będą wyrzucały nadmiar swojej produkcji na rynki wschodnie. Stosunki polityczne obecnie i przez pewien czas jeszcze będą takie, że interesy handlowe z Rosją będą mogli podtrzymywać poszczególne jednostki, które w kufrach będą przewozić igły i inne rzeczy, a przywozić stamtąd również w kufrach - tytoń. Jednostki te zarabia niejednokrotnie po 300% i więcej, ale korzyści, jakie kraj z tego odniesie są więcej, niż problemy. Natomiast całą energję należy wyteńczyć w tym kierunku, aby podtrzymywać stosunki polityczne i ekonomiczne z tymi krajami na Kaukazie, które bądź to zupełnie /Gruzja, Armenia Azerbejdżan /, bądź to częściowo / Terek i Kubań / wyzwoliły się z pod supremacji politycznej Rosji. Przy umiejętnym kierownictwie w krajach tych znajdziemy oddanych i wiernych przyjaciół nie mają bowiem one z nami żadnych sprzecznych interesów, a narodom tym więcej jeszcze niż nam, zależy na naszej pomocy, w ich przyszłej walce z Rosją. Walka ta jest nieunikniona. O ile bowiem w stosunku do nas Rosjanie ukrywają swoją niechęć, pozostawiając porachunki z nami na sam koniec, o tyle nienawiść do gruzinów, tatarów zakaukaskich i separatystów kubańskich jest zupełnie nieukrywana i w dodatku Rosjanie traktują te narody pogardliwie. Niestety stwierdzić w tym miejscu muszę, że nie wiem jak jest w Zakaukaziu, ale na miejscu w Rostowie polskie kolonje, miast dążyć do zupełnego porozumienia z tamtejszemi kolonjami gruzińskimi, armiańskimi i innymi, traktuje je również pogardliwie i nie wierza w ich przyszłość niepodległą. Wogóle należy stwierdzić, że kolonje polskie w Rosji południowej podawnemu tkwią w swych przyzwyczajeniach i wierności dla Rosji i wprost nie zdają sobie sprawy z tego ogromu zmian politycz-

nych, jakie w kraju w tym czasie zaszły.

~~XX~~
 Nie chcę przez to powiedzieć, że kolonje polskie tamtejsze są pozbawione patryjotyzmu, przeciwnie patryjotyzm ten jest głęboki, przywiązanie do kraju tak wielkie, że pomimo ogromnych przeszkód, jakie piętrza się przeciw chcącym powrócić do kraju, pomimo przestróg moich i innych, że w kraju bynajmniej nie jest tak dobrze, jak się to z perspektywy rosyjskiej wydawać może - ludzie nieraz zamożni, posiadający wybitne stanowiska rzucają wszystko i wyjeżdżają do Polski.

Ale patryjotyzm ten jest dość naiwny, wierzący w słowiańskie sentymenta rosyjskie, które każą Rosji zapomnieć o sprzecznych interesach z Polska.

Pomimo wciąż trwającej reemigracji, kolonje polskie na południu Rosji są jeszcze dość liczne. W samym Rostowie jest polaków około 10.000, w Charkowie 12.000, w Ekaterynosławiu tyleż itd. Wiosną roku bieżącego ogłoszono rozkaz, na mocy którego polacy zamieszkali w Rosji mieli do wyboru, albo mobilizację do dywizji Zeligowskiego, stacjonowanej wówczas w Odesie, albo poprostu pobór do wojska rosyjskiego. Dało to oczywiście powód do licznych nadużyć rosyjskich, którzy skwapliwie korzystali ze swego prawa i wszystkich polaków ociągających się lub wprost nie mogących w porę stawić się do wojska polskiego zabierali do wojska rosyjskiego. Jednakże zaznaczyć muszę, że będąc w kościele w Niedzielę, wśród modlących się zauważyłem niewielu wojskowych. Znawcy stosunków tłumaczyli ten objaw faktem, że Denikin wszystkich polaków wysłał natychmiast na front. Rzeczą naszych Misji Wojskowych czy innych byłoby natychmiastowe zażądanie, aby wszystkich polaków wycofano z frontów rosyjskich. O ile bowiem słuszna jest i sprawiedliwa dalsza walka przeciw bolszewikom na froncie polskim w granicach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, o tyle zdaniem mojem, jest naiwnem, albo wprost w chwili obecnej szkodliwem dalsze wspomaganie Denikina w głębi samej Rosji, w tym momencie, kiedy bolszewizm dogorywa, kiedy równowaga sił jaskrawo jest naruszona na korzyść Denikina i kiedy ten ostatni w depeszy swej do Dudykiewicza, prezesa organizacji "Rosjan Prikarpackich" wyraził się w sposób następujący: "szczęśliwym będę, gdy orły rosyjskie zawitają

15.-

znowu do ^{gor} Karpackich". Tenże Denikin na uroczystym obiedzie
wydanym na cześć generała Karnickiego i p. Iwanowskiego, po-
wiedział słowa następujące: " Uważałbym za najnieszcześniejszą
chwile w swoim życiu, gdybym zmuszony był walczyć z Polska".
Mimoходом zaznaczam, że zarówno powitalna mowa gen. Denikina
jak i odpowiedź gen. Karnickiego wypowiedziane zostały w ję-
zyku rosyjskim, czem tak był niemile dotknięty p. Iwanowski,
że zupełnie powstrzymał się od jakiegokolwiek manifestowania
swoich uczuć i ograniczył się do prywatnej rozmowy z pania
Denikinowa.

Skoro już mowa o pretensjach Denikina do Wschodniej Gali-
cji i Chełmszczyzny - to trzeba tutaj dodać, że przed kilku
tygodniami przedstawicielstwo rosyjskie w Paryżu w osobie
p. Sazonowa i towarzyszy złożyło Radzie Czterech / Supreme
Conseil / memorjał, w którym bez ogródek nie tylko, że domaga
się zwrotu Litwy, Białej Rusi, nie tylko nie uznaje niepodle-
głości Estonji, Łotwy, Gruzji, Azerbejdżanu i Armenji, lecz
nawet w sposób najzupełniej oficjalny domaga się Galicji
Wschodniej i Chełmszczyzny.

Przeciwstawieniem tym apetytom rosyjskim może służyć nie
tylko i nie tyle Ententa czy poszczególni jej członkowie,
lecz przede wszystkim te narody, które bądź to zupełnie wyzwoli-
ły się z pod władzy rosyjskiej, bądź to / Rumunja / oderwały
od niej spora część kraju. P. Szulgin, w cytowanym wyżej
artykule "Respite Finem" grozi, że za utworzenie takiego soju-
szu narodów wyzwolonych Polska zapłaci ponowną utratą niepo-
dległości. Sadzić należy, że tylko tchórze i ludzie naiwni
ulekna się tej groźby, przeciwnie - jedynie ten sojusz może
nas uchronić w niedalekiej przyszłości nie tylko przed utratą
ta naszych kresów wschodnich, lecz nawet naszej niezależności
politycznej. Zawarcie tego sojuszu jest palaca potrzeba, nie
tylko ze względów politycznych i strategicznych, ale i ekono-
micznych. Mówiłem już wyżej, że stosunki ekonomiczne Polski
z Rosją ulegna przerwie na czas dłuższy. Kraj nasz jest jed-
nak zbyt biedny, pojemność nawet powiększonego rynku polskie-
go wewnętrznego zbyt mała, aby nam mogła w zupełności zasta-
pić rynki rosyjskie, tymbardziej, że w handlu, jak i wszędzie
obowiązuje prawo bezwładności i nie tak jest łatwo zastąpić

odbiorców zagranicznych przez odbiorców wewnętrznych.

Łatwiej już znacznie zastąpić jednych odbiorców zagranicznych przez drugich, z którymi nas wiąże wspólny interes polityczny. Mam tu na myśli przede wszystkim Rumunję, dalej Bułgarię i Turcję, a już na dalszym planie wymienione wyżej kraje zakaukaskie. O stosunkach handlowych z Rumunją pisałem już z drogi, będąc w Bukareszcie. Kraj ten, jak również Bułgaria i Turcja nie posiada prawie zupełnie przemysłu tekstylnego i jeżeli przed wojną pomimo granicy celnej nasze wyroby włókniste tam docierały, /to tem łatwiej zrobić to teraz, gdy mamy bezpośrednio granicę z Rumunją, lub wolny tranzyt do Turcji i Bułgarii. Wślad za ~~XXXXXXXXXX~~ stosunkami ekonomicznymi z tym krajem pójdzie bliższe współdziałanie polityczne przeciwko Rosji, tym bardziej, że szczególnie w Turcji jest dość liczna i bogata kolonia polska, sa tam niewygasłe sympatje dla Polski, datujace się od czasów Konfederacji Barskiej i trwajace poprzez całe 19 stulecie aż do naszych czasów. W Konstantynopolu mieliśmy konferencje z przedstawicielami tamtejszej kolonii polskiej, wśród członków której był obecny wnuk cadyka Czajkowskiego. Ojciec jego był gen. gubernatorem Libanu i zarówno on, jak i inni członkowie tej konferencji posiadaja ogromne stosunki nie tylko wśród Turków, lecz i wśród greków, włosów, francuzów i innych, niezwykle licznie tam zamieszkałych. Ludzie ci, pomimo tego, że prawie zapomnieli ojczystego języka zachowali dla Polski głęboki sentyment i przywiązanie i gorliwie zaofiarowali swa pomoc w nawiązaniu stosunków ze Wschodem. Wśród członków tamtejszej kolonii wyróżnia się dr. Semerał 70-letni staruszek, który cały swój długi pobyt w Konstantynopolu i na Blizkim Wschodzie poświęcił na zbieranie zabytków posiadajacych nieocenioną wartość historyczną. Ma on bogate zbiory numizmatyczne, które znawcy obliczaja na kilkadziesiąt milionów marek, a które on zadeklarował zupełnie bezinteresownie na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie. Pisałem o tem z drogi i pozwolę sobie w tym miejscu przypomnieć, gdyż byłaby to szkoda niepowetowana gdyby zbiory te w razie śmierci szlachetnego starca zostały rozkradzione, a ewntualności tej obawia się on sam i prosił nas bardzo, aby Rząd Narodowy skarby owe jaknajprędzej przejął

Wracając do spraw rosyjskich chciałbym jeszcze krótko scharakteryzować stosunki panujące na Kubani / Obwód Wojska Kozaków Kubańskich /. Kraj to niezwykle bogaty, zaludniony przez kozaków, którzy szczyczą się tym, że pochodzą w prostej linii od kozaków zaporozkich. Do swej odrębności przywiązani są więcej, niż kozacy dońscy. Mniejteż na Kubani jest elementu napływowego z Rosji Centralnej, który natomiast dość gęsto obsiadł okręgi górnicze donieckie. Posiadają kozacy kubańscy szeroką dość autonomję. Władzę wykonawczą dzierży nakażny otoman / obecnie gen. Filimonow /, który ją dzieli z Radą Ministrów. Parlament, zwany podobnie jak na Ukrainie - Radą - posiada też szerokie atrybucje. Prócz tego istnieją Sejmiki staniczne / powiatowe /- otdieki.

Stosunki z Dobrą Armją i Denikinem są bardzo naprężone i szczególnie się popsuły od czasu zabójstwa w Rostowie Prezesa Rady ~~Ministrów~~ - Riabwoła, człowieka niezwykle poważanego i popularnego na całej Kubani. Powszechne jest na Kubani i na Donie mniemanie, że Riabwoła zabili agenci Denikina. Faktem jest, że śledztwo prowadzone jest w ten sposób, aby istotnych winowajców nie wykryto i z tego powodu było w Radzie Kubańskiej kilka ostrych interpelacji. O niechęć kozaków kubańskich do reszty Rosji świadczy fakt, że sami mając wielki nadmiar zboża nie pozwalają wywozić poza granice obwodu nawet kilku funtów chleba, to też funt chleba w Ekaterinodarze w wolnej sprzedaży kosztuje tylko rubla, gdy w Rostowie 3 rb., a w oddalonym tylko o 20 wiorst od granic Kubani Noworosyjsku 4 rb. Kubańczycy domagają się przyłączenia do ich obwodu całej tak zwanej Czarnomorskiej Guberni, która wązkim pasmem oddziela ich kraj od morza Czarnego.

Uważam też za zupełnie prawdopodobną pogłoskę, która się pojawiła w gazetach warszawskich, jakoby na Kubani wybuchło powstanie przeciwko Denikinowi i kubańczycy zajęli Noworosyjsk. Byłoby bardzo wskazanem, aby w Ekaterinodarze stale siedział nasz konsul, któryby zadzierżmiał ściślejsze stosunki z Rządem Kubani i podsyczał niechęć Kubańczyków do Dobramji. Łagodzący wpływ na separatyzm kubańczyków wywiera młody generał Szkuro sam jest patryjotą rosyjskim i oddał on Denikinowi nieocenione usługi przez to, że ze swym konnym korpusem przedziera się ustawicznie na tyły bolszewików, robiąc im wielkie spustoszenia, powodując nieopisany zamęt i wracając następnie do swoich. -

18.-

Taką samą metodę w ostatnich czasach uprawia dowódzca konnego korpuśu kozaków dońskich, gen. Mamantow, który przedarł się aż pod Moskwę i zajmował czasowo Rjazań, Tambow, Jelec, Kozłów, Woronieź itd. O okrucieństwach tych generałów dają pojęcie ich biuletyny: gen. Mamantow np. pisze, że w Kozłowie zamknął kilkuset czerwonogwardzistów do budynku, a następnie ten budynek kazał podpalić.

Byłem prawie, że na froncie bojowym w Sarepcie około Carycyna, który 23 sierpnia bolszewicy odebrali częściowo od kozaków.

Wprawdzie armja Denikina wyparła ich po kilku godzinach z miasta, ale bolszewicy zdążyli prawie doszczętnie zniszczyć fabrykę broni pod Carycynem. Fabrykę tę budował w ciągu kilku lat angielska firma Wickersa, nie była ona wykończona, lecz pod względem technicznym było to prawdziwe cacko.

O zazartości, z jaką, walczone o posiadanie Carycyna, tego klucza do panowania nad Wołgą i całym południowym wschodem Rosji dają pojęcie komunikaty sztabu Denikina, które głosiły, że całe rotty bolszewickie kończyły samobójstwem, nie chcąc się oddać do niewoli.

Zresztą był to jedyny dla nich sposób wyjścia, gdyż te same komunikaty Denikina wkrótce wydane po wzięciu Charkowa i Kurska głosiły, że w tych miastach powieszono w ciągu jednego dnia po kilkuset bolszewików.

Wogóle należy z naciskiem podkreślić jeszcze raz, że w okrucieństwie, barbarzyństwie i grabieżach "kulturalna i patryjotyczna" armja Denikina w niczem nie ustępuje bandom bolszewickim. Jeżeli chodzi o wyrefinowanie morderstw, to bolszewicy, choć też niewiele, górują nad "dobrowolcami" i kozakami, mordy dobrowolców, a raczej masowe wieszania przez nich bolszewików są jednak większe.

Jechałem z Rostowa do Carycyna kilka dni w oficerskim wagonie pancernego pociągu / zrobiono mi tę grzeczność, jako członkowi Misji Polskiej /

W czasie drogi wiele rozmiałem z kilku pułkownikami i kapitanami. Jeden z nich np. opowiadał o takiej scenie: gen. Wrangel, dowódzca armji walczącej przeciw bolszewikom pod Carycynem wydał jeden z niezliczonych swych rozkazów o powieszeniu bolszewików. Gdy jeden ze skazanych zerwał się ze stryczka, generał krzyknął: "Dorubić ~~ziga~~^{aw} jego", wówczas podskoczył czerkies przybocznej straży Wrangla i wedle słów opowiadającego tej scenie oficera - nie dobił ofiary, lecz powoli dorzynał na oczach wszystkich.

Słuchacze wyraziła swe zadowolenie, jakby smakując tę scenę.

Przytaczam te rzeczy w imię obiektywizmu, gdyż o okrucieństwach bolszewików mówi się i pisze u nas jednostronnie, zamilczając o postępowaniu strony przeciwnej.

Jeszcze raz wracając do liczebności armji Denikina, zaznaczam, że liczbę 1 miliona podawano 1 lipca, od tego czasu liczba ta napewno wzrosła. Dane te mam od naczelnika drukarni wojskowej w Rostowie. Zresztą do cyfry tej się dojdzie, jeżeli się uwzględni długość frontu bolszewicko-dobrowolnego. W czasie mojego pobytu front ten zaczynał się u morza Kaspijskiego na zachód od Astrachani, później wygiął się na wschód biegł mniej więcej linją Wołgi, przekroczył ją w kilku miejscach na północy około Dubowki / 20 km. za Carycynem / zaginał się na zachód w stronę Donu, przekraczał tę rzekę w kilku miejscach w jej północnym biegu, nie dochodził do Woroneża, Orła /obecnie te miasta już są w posiadaniu Denikina/, dochodził za Kijów, skręcając za tym miastem znowuż na południe. Obecnie podobno Kijów znowuż odebrali bolszewicy i jest to zupełnie prawdopodobne, gdyż jeszcze w Rostowie były nieoficjalne wiadomości, że Denikin pod Kijowem poniósł od bolszewików poważną klęskę. Front wyżej wymieniony ciągnie się na przestrzeni około 2 tysięcy km., a jeżeli się zważy, że od strony ~~Gruzji~~ Gruzji, Adżerbejdżanu Denikin zmuszony jest utrzymywać pod bronią liczną armję, to przyjdziemy do wniosku, że wymieniona cyfra miliona nie jest bynajmniej przesadzona.

W o l n o ś ć p r a s y .

w Denikji jest do tego stopnia ograniczona, że cenzura nie puszcza nawet niewinnych cytata z dzienników zagranicznych francuskich i angielskich. O jakimkolwiek ruchu socjalistycznym niema mowy. Czasy regime'u carskiego wspomniane są jako ideał wolności. Denikin ciągle w swych odezwach i enuncjacji powtarza, że nie przesadza przyszłego ustroju Rosji, ale w praktyce stworzył już obecnie władzę autokratyczną i zdaje się chciałby ją utrzymać na stałe.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dotknąć sprawy stosunku Rosjan do Rumunji. Z powodu Bessarabji nienawidzą oni Rumunów bez granic i czekają tylko sposobnej chwili, aby się na Rumunach zemścić za prześladowanie elementu rosyjskiego za Dniestrem.

W n i o s k i .

jakie mi się nasuwają z tego com w Rosji widział, czytał i słyszał są następujące: W roku ubiegłym i na początku roku bieżącego Denikin ze swoją armją był bezwarunkowo naszym naturalnym sprzymierzeńcem. Siły bolszewickie na froncie polskim, stan umysłów w kraju były wówczas takie, że musieliśmy się cieszyć z powodzeń Denikina. Zachłanność bowiem bolszewicka i ich apetyty na ziemię nasze nigdy nie ustępowały apetytom Rosji carskiej, czy De-

nikinowskiej. I byli oni wówczas dość silni, aby po zgnieceniu Denikina zagrożić poważnie naszemu bytowi niepodległemu. Dziś sytuacja radykalnie się zmieniła, dziś bolszewizm dogorywa, a na oczach jego powstaje Rosja, która gruntownie wyleczyła się z bolszewizmu i jedyne uczucie, którym dziś natchnie ni są wszyscy Rosjanie jest chęć odbudowania Rosji w jej granicach przedwojennych.

Czem to nam grozi, zdaje się rozumie każdy. Sądziłbym, że należałoby wobec tego naśladować politykę rosyjską w dobie Stanisława Poniatowskiego, która się streszczała w słowach Panina pisanych do księcia Repnina: "Wspomagając ich / dysydentów / zbyt silnie, mógłbyś doprowadzić do tego, że Polska stanie się państwem silnym i praworządnym, i wówczas nie tylko nie będzie miejsca na naszą " gwarancję ", lecz nawet nasza ludność z guberni Smoleńskiej, podobna do pogranicznych ziem polskich z języka i upodobań może zacząć tęsknić do Polski. / Sołowjew, 26 tom /

W końcu zaznaczam, że pisałem ten memoriał pośpiesznie i wobec czego nie są wykluczone usterki stylistyczne.

Warszawa, 23 października 1919 r.

A. Piniński

MACZYLA DOWODZIMO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 51707 dnia 23/10 1920r

Wzrost. Wydział